

# Wszystko dla dobra akcjonariuszy

10 kwietnia 2013

PGE wycofuje się z wartej 11,6 mld zł inwestycji w Opolu. Przekreślenie planów budowy dwóch nowych bloków energetycznych, opalanych węglem kamiennym, to nie tylko cios dla regionu, ale i zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego całego kraju.

Jak informuje Wyborcza.biz, inwestycję w Opolu miało realizować konsorcjum firm Rafako, Polimex Mostostal i Mostostal Warszawa. Decyzja zarządu PGE o wycofaniu się z projektu czyni go niewykonalnym. „Zmiany na rynku energetycznym oraz w otoczeniu makroekonomicznym ograniczyły efektywność ekonomiczną tej inwestycji dla PGE (...). Przeprowadzone analizy wskazują, że ze względu na portfel wytwórczy PGE, oparty głównie na węglu brunatnym, oraz inne projekty inwestycyjne prowadzone w Grupie PGE, kontynuowanie Projektu Opole II nie przyniosłoby wzrostu wartości dla akcjonariuszy” – wyjaśnia spółka w komunikacie.

Jeszcze niedawno minister skarbu Mikołaj Budzanowski przekonywał, że to strategiczna inwestycja w energetykę konwencjonalną zwłaszcza dla południowo-zachodniej części kraju. W podobnym tonie wypowiadał się wicepremier Janusz Piechociński. – „Nowe bloki w Opolu są bardzo istotne, bo do 2020 roku będziemy wyłączać blisko 6,5 tys. MW, przede wszystkim ze źródeł węglowych, stąd w oparciu także o węgiel musi być podtrzymywany pewien potencjał” – mówił w rozmowie ze stacją TVN CNBC.

Zdaniem komentatorów, decyzja nie jest do końca zaskoczeniem – o skasowaniu opolskiej inwestycji spekulowano już wtedy, gdy prezes PGE Krzysztof Kilian zapowiedział, że spółka chce się zajmować jedynie dochodowymi projektami.

W wywiadzie dla portalu Wnp.pl prof. Władysław Mielczarski, wybitny światowy ekspert w dziedzinie elektroenergetyki i rynków energii, zwraca uwagę, że decyzja PGE może zaważyć na bezpieczeństwie energetycznym kraju i prowadzić do ujemnego bilansu mocy w Polsce. Negatywnie komentuje również stanowisko rządu w tej sprawie. „Mnie to wygląda na brak polityki właścicielskiej w stosunku do energetyki. Oczekiwałem, że skoro państwo dysponuje nadal kontrolą nad PGE czy Tauronem oraz pozostałymi dwoma firmami energetycznymi, to powinno nakreślić program funkcjonowania energetyki, firmy energetyczne będące pod kontrolą państwa powinny go realizować” – przekonuje. „To co się dzieje w inwestycjach w energetyce to swoista szamotanina, a odpowiedzialność za to spada moim zdaniem na aparat państwowy, a nie na firmy, bo przyczyną tego stanu rzeczy jest brak klarownej polityki państwa” – dodaje profesor.

Cóż, specjalnie zdziwieni nie jesteśmy – tak się zazwyczaj kończy urynkowanie branży strategicznej i wprowadzenie logiki maksymalizacji zysku do działań firm publicznych. Ciekawe, o czym w dalszej kolejności będzie decydować „dobro akcjonariuszy”. Może o tym, czy zamiast zbudować „niedochodowy” szpital geriatryczny nie lepiej wypłacić dywidendy?

Źródło: [Nowy Obywatel](#)